

zaPAU

Jest gorzej niż myślałem

Kiedy Charles Percy Snow mówił i pisał wiele lat temu o dwóch kulturach, chodziło mu jedynie o brak wzajemnego zrozumienia pomiędzy światem humanistów i światem przyrodników. Mówiąc bardziej precyzyjnie, wyrzucał humanistom nie tylko daleko posuniętą ignorancję w zakresie najbardziej elementarnych wiadomości o prawach natury, ale przede wszystkim brak poczucia, że takie wiadomości winny należeć do minimalnego kanonu kultury, obowiązującego każdego wykształconego człowieka, podobnie jak do kanonu należy np. znajomość choćby jednego dzieła Szekspira. Nie było tam jednak mowy o różnicy interesów, o wzajemnej agresji, o ingerencji polityków.

Temat dwóch kultur pojawił się po raz pierwszy na łamach PAUzy w tekście Profesora Andrzeja Szczeklika („PAUza Akademicka” 55), który ubolewając nad stanem rzeczy w naszym kraju, widział w Polskiej Akademii Umiejętności czynnik, który w jakimś stopniu pomoże złagodzić ten problem. Akademia skupia bowiem uczonych z wszystkich dziedzin nauki i stąd można oczekiwać, że ich wzajemne kontakty przyczynią się do lepszego wzajemnego zrozumienia.

Idea była dalej drażniona przez innych autorów (w tym również przeze mnie) z nadzieją, że uda się wypracować jakiś rozsądny modus vivendi, umożliwiający skonstruowanie wspólnego frontu uczonych w obliczu kolosalnego zagrożenia, przed którym wszyscy stoimy: gwałtownego spadku społecznego zaufania do nauki, kwestionowania jej ustaleń i zastępowania ich przez groźne pseudonaukowe czy wręcz antynaukowe poglądy, lansowane przez mniej lub bardziej zręcznych szarlatanów. Brak takiego wspólnego frontu powoduje, argumentowaliśmy, że publiczność traktuje osiągnięcia nauk przyrodniczych jak magię, która może być łatwo zastąpiona przez inne „czary”, a rezultaty nauk społecznych i humanistyki są po prostu ignorowane i zastępowane złudzeniami i emocjami. Wydawało nam się, zapewne naiwnie, że wystarczy pokonać pewne uprzedzenia i problem zniknie, a przynajmniej zostanie znacznie złagodzony.

U mnie ta nadzieja uległa gwałtownemu załamaniu po przeczytaniu tekstu redaktora (profesora) Adama Leszczyńskiego w niedawnej Gazecie Wyborczej (28 września). Profesor Leszczyński stwierdza, że istnieje podstawowa sprzeczność pomiędzy interesami przedstawicieli „dwóch kultur”, i to nie tylko na poziomie intelektualnym (czyli w kwestii tzw. rządu dusz), ale wręcz na poziomie materialnym. Głównym powodem frustracji i wzajemnych niechęci są pensje: uczeni humaniści zarabiają znacznie mniej niż ich koledzy informatycy i fizycy.

Przyпускаjąc, że profesor Leszczyński wie dobrze, jakie są nastroje w jego środowisku, nie chciałbym więc kwestionować tej opinii. Od lat jestem emerytem, więc nie orientuję się dobrze w tych sprawach. Ale znam profesora „belwederskiego” (tytuł otrzymał 5 lat temu) pracującego w instytucie fizyki jednej z czołowych polskich uczelni, który otrzymuje najniższą pensję przewidzianą przez ustawowe „widelki” dla stanowiska profesora, a więc z pewnością nie wyższą niż profesorowie na wydziałach humanistycznych. Więc może to tylko „trawa jest bardziej zielona po drugiej stronie płotu”? Nasuwa się myśl, aby socjolodzy podjęli trud przeprowadzenia systematycznego porównania sytuacji materialnej reprezentantów „dwóch kultur”. Opieranie się na wybranych wyrzykowo przykładach nie jest jednak najlepszym sposobem naukowej argumentacji. Myślę, że kompetentnie wykonana naukowa analiza mogłaby dużo wyjaśnić i zapewne zburzyć wiele mitów.

Podobnie przywołanie wypowiedzi jakiegoś (zapewne niezbyt rozgarniętego) informatyka trudno uznać za wystarczający dowód poczucia wyższości ze strony „ściślaków”. Sam z kolei czułem się nie najlepiej, czytając stwierdzenia humanistów, że dopiero wykształcenie humanistyczne sprawia, że stajemy się ludźmi. Tego rodzaju argumenty naprawdę prowadzą donikąd i chyba lepiej ich unikać.

Autor z przekąsem pisze o wysokich pensjach rektorów. W tym wypadku ośmieliłem się pójść w ślady p. Beaty Szydło i powiem, że te wysokie pensje im się po prostu należą! Przynajmniej tym, którzy dobrze wypełniają swoje obowiązki. Jeżeli o mnie chodzi, to nawet za wyższą pensję nigdy nie podjąłbym się tej okropnej pracy i odpowiedzialności z nią związanej.

W jednym przyznaję Adamowi Leszczyńskiemu rację: nie ulega wątpliwości, że uczeni humaniści zawsze byli pod większą presją polityków niż „ściślaczy”. Ale sugestia, że minister Gowin wprowadził „punktozę” po to, aby wymienić profesorów niepokornych na spolegliwych, wydaje mi się nieco naciągana. Czytelnicy PAUzy dobrze wiedzą, że nie jestem zwolennikiem „punktozy” i nie chcę jej bronić, ale – przynajmniej na pierwszy rzut oka – ten system oceniania nie wydaje się najlepszym sposobem „wymiany kadr” na uczelniach. Znacznie prościej byłoby przecież umieścić „swoich” ludzi w gremiach oceniających, a obecna władza pokazała już, że potrafi takie operacje szybko i sprawnie przeprowadzać. Jeżeli minister Gowin tego nie zrobił, to albo jego intencje są inne, albo nie jest aż tak inteligentny jak twierdzi prof. Leszczyński.

Wszystko to razem bardzo smutne. Ale czy ktoś nam obiecał, że będzie wesoło?

ANDRZEJ BIAŁAS

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.